

Ks. Józef KUDASIEWICZ

PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI W JANA PAWŁA II TEOLOGII CIAŁA

Zdecydowane opowiedzenie się Jana Pawła II za interpretacją dosłowną Pieśni nad Pieśniami jako księgi o oblubieńczej miłości ludzkiej rodzi w krytycznym czytelniku dwa pytania. Po pierwsze: Czy utwór liryczny o tematyce miłosnej, zwany w teorii literatury erotykiem, ubliża godności i świętości Biblii? I po drugie: Jakie światło na rozumienie Pieśni nad Pieśniami rzucają biblijne opisy stworzenia?

W katechezach Jana Pawła II poświęconych małżeństwu i rodzinie, wygłaszanych w latach 1979-1984, w których Papież daje zręby teologii ciała, sporo miejsca zajmuje Pieśń nad Pieśniami¹. Księgę tę interpretuje on nie poprzez odwołanie się do symboliki małżeńskiej czy do tekstów proroków, jak to czyniono prawie powszechnie, lecz tłumaczy ją w kontekście biblijnych opisów stworzenia mężczyzny i niewiasty (por. Rdz 2, 7). Przy okazji w bardzo obszer-nych przypisach podaje ciekawy szkic historii egzegezy tej trudnej Księgi, opowiadając się za interpretacją literalną, to znaczy rozumie tę Księgę jako księgę o miłości ludzkiej. W przypisach tych odwołuje się także do autorów protestanckich, co ma wydźwięk ekumeniczny. Chociaż przypisy te są dziełem teologa papieskiego, ich obecność w katechezach poświęconych teologii ciała ma jednak swoją wymowę – Papież uważa je za własne. Świadczy to o otwarciu Jana Pawła II na nowe trendy w egzegezie. W niniejszych rozważaniach szczególną uwagę zwrócimy na dwa problemy. Pierwszym z nich jest Jana Pawła II interpretacja Pieśni nad Pieśniami, drugim – znaczenie tej Księgi dla papieskiej teologii ciała i małżeństwa.

HISTORIA INTERPRETACJI PIEŚNI NAD PIEŚNIAMI W UJĘCIU PAPIESKIM

We wspomnianych przypisach zawarta jest zwięzła historia interpretacji tej Księgi². Rzecz bardzo znamienita: przypis drugi rozpoczyna się od przywołania

¹ Por. Jan Paweł II. „Mężczyznę i niewiastę stworzył ich”. Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała, red. T. Styczeń SDS, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1998, s. 80-98. W publikacji tej, obok katechez Jana Pawła II, zawarto komentarze różnych autorów.

² Por. tamże, s. 81-83.

autorów współczesnych, którzy opowiadają się za interpretacją dosłowną. Jest to zrozumiałe, ponieważ za tą właśnie interpretacją opowiada się Papież. Zdaniem benedyktyna o. Jacquesa Winandy'ego Pieśń nad Pieśniami w sposób oczywisty jest pieśnią opiewającą ludzką miłość³. W tym samym kierunku idzie interpretacja dokonana przez francuskiego egzegetę André-Marie Dubarle'a OP, której fragmenty przytacza Ojciec Święty we wspomnianym przypisie. Autor ten, powołując się na protestanckiego egzegetę Gillisa Gerlemana, pisze: „Pieśń nad Pieśniami wysławia miłość mężczyzny do kobiety bez żadnej domieszki elementów mitologicznych, lecz rozważając ją na jej własnym poziomie i uwzględniając jej specyfikę”⁴. Taki sposób pisanie o miłości jest *implicite* zgodny z wiarą jahwistyczną, ponieważ moce seksualne człowieka nie są poddane pod panowanie obcych bóstw, jak również nie są przypisywane kontroli samego Jahwe. Dzięki temu poemat ten pozostaje w harmonii z fundamentalnymi przekonaniem wiary Izraela. Podobną postawę wobec piękności fizycznej i miłości seksualnej, zdaniem ojca Dubarle'a, znajdujemy w innych opisach tradycji jahwistycznej. Podobieństwa te pokazują, że Pieśń nad Pieśniami nie jest Księgą wyizolowaną i obcą w literaturze biblijnej, co często się jej zarzuca⁵. Autor ten zwraca szczególną uwagę na podobieństwa Pieśni nad Pieśniami do jahwistycznego opisu stworzenia mężczyzny i kobiety (por. Rdz 2, 23-27).

Ku dosłownej, literalnej interpretacji Pieśni nad Pieśniami, interpretacji mówiącej o czystej miłości ludzkiej, skłania się wielu teologów polskich. Niektórzy powołują się na Jana Pawła II. W komentarzu do Pieśni nad Pieśniami Julian Warzecha SAC pisze: „Będziemy stosować w przedstawianiu orędzia Pieśni nad Pieśniami interpretację dosłowną, otwartą jednak na pewne pogłębienie duchowe”⁶. Pierwsza część tej deklaracji jest zrozumiała, natomiast druga nie jest jasna. Na czym polega owo „pewne pogłębienie duchowe”? Pieśń nad Pieśniami przedstawia piękno integralnej miłości oblubieńczej. Spontanizność zachowania oblubieńców pozwala oblubienicy mówić o swojej urodzie

³ Por. J. W i n a n d y OSB, *Le Cantique des Cantiques. Poème d'amour mué en écrit de Sagesse*, Éditions de Maredsous, Maredsous 1960, s. 26; Jan Paweł II. „Mężczyznę i niewiastę stworzył ich”, s. 81.

⁴ A.-M. D u b a r l e, *Le Cantique de Cantiques dans l'exégèse récente*, w: *Recherches Bibliques*, t. 8, *Aux grands carrefours de la révélation et de l'exégèse de l'Ancien Testament*, red. C. Havret, Colloquium Biblicum Lovaniense, Brugge 1967, s. 151. Jeżeli nie wskazano inaczej, tłumaczenie fragmentów dzieł obcojęzycznych – J. K.

⁵ Por. Jan Paweł II. „Mężczyznę i niewiastę stworzył ich”, s. 81.

⁶ J. W a r z e c h a, *Miłość potężna jak śmierć (Pieśń nad pieśniami)*, w: *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych*, t. 7, *Pieśni Izraela*, red. ks. J. Frankowski, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 1988, s. 165. W Polsce za interpretacją tą opowiadają się: ks. S. Potocki (zob. *Księgi mądrościowe Starego Testamentu*, w: *Wstęp do Starego Testamentu*, red. L. Stachowiak, Pallottinum, Poznań 1990, s. 464-469) oraz ks. T. Brzegowy (zob. *Jak rozumieć Pieśń nad pieśniami*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 38(1985), s. 185-199).

(por. 1, 5; 2, 1). Księga ta nie jest jednak monologiem, lecz nieustannym dialogiem oblubieńców, który wyraża pragnienie, dojrzewanie i spełnienie miłości. Co więcej, dialog ten oznacza równość oblubieńców. Wzajemna miłość wyrażana jest wielokrotnie, i to czasami bardzo gorąco (1, 2.4.7; 2, 10-14). W wyznaniach oblubieńców nie ma nic ze sztuczności: jest gorące i mocne pragnienie skierowane do określonej osoby. Oblubieńcy wzajemnie kontemplują swoje piękno, które prowadzi ich do zjednoczenia osób (1, 15-16; 2, 1-3). W ten sposób objawiają się sobie wzajemnie. Ksiądz Warzecha odwołuje się tu do Jana Pawła II, według którego ciało objawia całego człowieka⁷. Oblubieńcy kochają się nawzajem miłością osobową, pełną, nie tylko cielesną. Związek, o jakim mówi Pieśń nad Pieśniami, nie jest „wolną miłością”, lecz miłością oblubieńczą; ona jest „jedyna”, a więc oznacza małżeństwo monogamiczne. Pieśń nad Pieśniami wysławia zaślubiny oblubieńców, porównując oblubieńca do Salomona (por. 3, 6-11). Miłość oblubieńców, choć zostanie przypieczętowana zaślubinami, nie jest jednak dana raz na zawsze; ciągle pozostaje zadaniem, czyli poszukiwaniem coraz pełniejszego daru z siebie (por. 3, 1-5). W tym nieustannym poszukiwaniu ukryte jest pragnienie trwałości i nierozzerwalności związku małżeńskiego. W jakim znaczeniu ten dosłowny sens rozumienia Pieśni nad Pieśniami otwarty jest na pogłębienie duchowe? Ksiądz Warzecha odwołuje się do żywej tradycji Izraela, w której znany był prorocki obraz miłości Boga do ludu wybranego, wyrażony za pomocą miłości małżeńskiej. Jahwe jest Oblubieńcem lub Małżonkiem ludu wybranego, a lud Oblubienicą lub Małżonką. Tu egzegeta polski interpretuje Księgę inaczej niż Papież. Jan Paweł II odcina się bowiem w jej interpretacji od tradycji prorockiej, a egzegeta polski się do niej odwołuje⁸.

W przypisie Jan Paweł II, powołując się na egzegetę hiszpańskiego Luisa Alonso-Schökela SJ, idzie raczej w kierunku tak zwanego sensu pełniejszego, który odcytujemy w starożytnych tekstach w świetle późniejszego, pełniejszego Objawienia: „Nie wyklucza to oczywiście możliwości odczytywania «sensu pełniejszego» w Pieśni nad pieśniami”⁹ – czytamy w przypisie. Po tym stwierdzeniu następuje większy cytat z komentarza ojca profesora Alonso-Schökela. Czytamy: „Oblubieńcy w ekstazie miłości zdają się zajmować i wypełniać całą Księgę jako jedyni jej bohaterzy. [...] Tłumaczenie alegoryczne każdego zdania, słowa i obrazu nie jest właściwą drogą interpretacji”¹⁰. Jako przykład właściwej interpretacji Pieśni nad Pieśniami ojciec Schökel podaje tłumaczenie przez św. Pawła sensu Rdz 2, 24: „Dlatego opuści człowiek ojca

⁷ Por. W a r z e c h a, dz. cyt., s. 165n.

⁸ Por. tamże, s. 170.

⁹ Jan Paweł II. „Mężczyznę i niewiastę stworzył ich”, s. 81.

¹⁰ L. A l o n s o - S c h ö k e l SJ, *Cantico dei Cantici – Introduzione*, w: *La Bibbia, Parola di Dio scritta per noi*, t. 2, Marietti, Torino 1980, s. 425-427. Cyt. za: Jan Paweł II. „Mężczyznę i niewiastę stworzył ich”, s. 81.

i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem” (Ef 5, 31). Apostoł nie neguje sensu wyrazowego i bezpośredniego tych słów, które odnoszą się do chrześcijańskiego małżeństwa; do tego pierwszego i podstawowego sensu dodaje jednak sens głębszy przez bezpośrednie odniesienie do Chrystusa i Kościoła: „A ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”, wyznając, że „tajemnica to wielka” (Ef 5, 32). Podobnie trzeba podejść do Pieśni nad Pieśniami: w miłości ludzkiej (sens pierwszy) jest rzeczą możliwą odkryć objawienie miłości Bożej¹¹.

W przypisie czwartym przedstawia Jan Paweł II interpretację alegoryczną, ujmując ją historycznie. Rozpoczyna ten wywód znamienym zdaniem: „Ażeby uzasadnić włączenie pieśni miłosnej do kanonu biblijnego, egzegeci żydowscy już od I w. upatrywali w Pieśni nad pieśniami alegorię miłości Jahwe do Izraela”¹².

W alegorycznej egzegezie największe zasługi miał Rabbi Akiba. Bronił on tej Księgi przeciwko tym, którzy chcieli ją wyłączyć z kanonu: „Cały świat bowiem nie ma takiej wartości, jak dzień, w którym Pieśń nad pieśniami dana została narodowi, wszystkie Kethubim są święte. Pieśń nad pieśniami jest jednak najświętsza”¹³. Około 90 roku po Chrystusie rabini żydowscy zebrani na synodzie w Jabne stwierdzili uroczyście, że Księga ta, dotknięta, „brudzi ręce” i domaga się obmyć rytualnych, to znaczy, że jest księgą świętą i kanoniczną (por. Jadajim 3, 5).

Tradycja chrześcijańska z szacunku dla Synagogi przyjęła bez zastrzeżeń interpretację żydowską, wprowadzając do niej jednak szereg zasadniczych modyfikacji: w miejsce Jahwe-Oblubieńca wszedł Chrystus-Oblubieniec, w miejsce zaś Izraela-Oblubienicy wprowadzano Kościół, ludzkość lub poszczególną duszę. To przenoszenie tytułów z Jahwe na Chrystusa i z Izraela na nowy lud Boży było zjawiskiem powszechnym w Kościele pierwotnym. Kiedy w piątym wieku Teodor z Mopswestii wystąpił przeciw interpretacji alegorycznej, został potępiony przez Sobór Konstantynopolitański II. Teodor utrzymywał, że Pieśń nad Pieśniami jest księgą świecką, opiewającą miłość Salomona do córki faraona egipskiego. Po przewyciężeniu tych tendencji naturalistycznych na długie wieki utrwaliła się interpretacja alegoryczna, która do wspa- niałego rozkwitu doszła w wiekach średnich. Była ona tak mocno zakorzenio- na w świadomości chrześcijańskiej, że nie odważyli się jej zmienić nawet pierw- si reformatorzy¹⁴.

Historię egzegezy alegorycznej kończy Papież wyliczeniem współczesnych autorów, którzy się za nią opowiadają – są wśród nich: kard. Augustin Bea,

¹¹ Por. Jan Paweł II. „*Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*”, s. 81.

¹² Tamże, s. 82.

¹³ Miszna, Traktat Jadajim 3, 5.

¹⁴ Por. P. d e A m b r o g g i, *Il Cantico dei Cantici. Dramma dell'amore sacro*, Edizioni Paoline, Roma 1952, s. 61-81.

André Robert, Giuseppe Ricciotti. Za interpretacją alegoryczną opowiadał się również Benedykt XVI w pierwszej swojej encyklice: „W ten sposób eros zostaje w najwyższym stopniu uszlachetniony, a jednocześnie doznaje takiego oczyszczenia, że stapia się z agape. To pozwala zrozumieć, że włączenie Pieśni nad Pieśniami do kanonu ksiąg Pisma Świętego dość szybko znalazło uzasadnienie w tym sensie, że owe pieśni miłosne opisują w gruncie rzeczy relacje Boga do człowieka i człowieka do Boga. I tak Pieśń nad Pieśniami stała się, zarówno w literaturze chrześcijańskiej, jak i judaistycznej, źródłem poznania i doświadczenia mistycznego, w którym wyraża się istota wiary biblijnej: tak, istnieje zjednoczenie człowieka z Bogiem – pierwotne marzenie człowieka – ale to zjednoczenie nie jest jakimś stopieniem się, zatopieniem w anonimowym oceanie Boskości, lecz związkiem rodzącym miłość, w którym obie strony – Bóg i człowiek – pozostają sobą, a jednak stają się całkowicie jednym: «Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem» – mówi św. Paweł (1 Kor 6, 17)”¹⁵.

Dla Benedykta XVI eros w tradycji biblijnej zostaje tak uszlachetniony i oczyszczony, że stapia się w jedno z agape. Pieśń nad Pieśniami została włączona do kanonu, ponieważ opisuje relacje Boga do człowieka i człowieka do Boga. Dzięki temu Księga ta w literaturze judaistycznej i chrześcijańskiej stała się źródłem poznania mistycznego, w którym Bóg i człowiek pozostają sobą, a jednak stają się jednym¹⁶.

ZNACZENIE PIEŚNI NAD PIEŚNIAMI DLA TEOLOGII CIAŁA

Ewenementem w długiej i burzliwej historii interpretacji Pieśni nad Pieśniami jest opowiedzenie się przez Jana Pawła II za jej rozumieniem literalnym (dosłownym). W katechezach środowych „Mężczyzną i niewiastą...”, głoszonych w 1984 roku, opowiedział się on zdecydowanie za interpretacją naturalną: „Pieśń nad pieśniami stanowi niezwykle bogaty i wymowny zapis prawdy o ludzkiej miłości”¹⁷. Zdaniem Jana Pawła II Księga ta jest otwarta na ludzki eros: „Można powiedzieć, że ów biblijny poemat z całym bezbłędnym autentyzmem odtwarza ludzkie oblicze erosa, jego podmiotowy dynamizm, a zarazem jego granice i kres. «Mowa ciała» włączona jest w szczególny proces wzajemnego dążenia ku sobie osób: oblubieńca i oblubienicy, który to proces przenika całą Pieśń”¹⁸.

¹⁵ Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, nr 10.

¹⁶ Zob. J. Kudasiewicz, *Styl antologiczny a alegoryczna interpretacja Pieśni nad pieśniami*, „Studia Warmińskie” 12(1975), s. 407-418.

¹⁷ Jan Paweł II, „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”, s. 99.

¹⁸ Tamże, s. 95.

Występujące u proroków porównanie miłości Jahwe do Izraela z miłością małżeńską nazywa Ojciec Święty „tradycją «wielkiej analogii»”¹⁹ (por. Ef 5, 21-33). „Od razu jednak – dodaje Papież – wypada powiedzieć, że temat ten [miłości oblubieńczej – J. K.] w Pieśni nad pieśniami nie jest traktowany w obrębie owej analogii, jaką stanowi miłość Boga-Jahwe do Izraela (czy też w Liście do Efezjan: miłość Chrystusa do Kościoła). Temat miłości oblubieńczej znajduje się w tym szczególnym «poemacie» biblijnym poza tą wielką analogią. Miłość oblubienca i oblubienicy jest w Pieśni nad pieśniami sama dla siebie tematem, i na tym polega wyjątkowość i oryginalność tej Księgi”²⁰.

Dla potwierdzenia naturalnej (literalnej) interpretacji Pieśni nad Pieśniami w przypisie przywołane są poglądy egzegetów katolickich i protestanckich, którzy rozumieją tę Księgę jako traktat o miłości czysto ludzkiej. Odwołanie się do autorów protestanckich ma wymiar ekumeniczny; nigdy dotąd w dokumentach doktrynalnych papieże nie odwoływali się do opinii protestantów. Ojciec Święty, odcinając się od tradycji „wielkiej analogii prorockiej”, przyjmuje jednak, że Pieśń nad Pieśniami jest przedłużeniem „tego, co zostało zapisane w pierwszych rozdziałach Genesis jako świadectwo «początku», tego «początku», do którego w decydującej rozmowie (Mt 19, 4) odwołał się Chrystus”²¹. W przypisie trzecim jest wzmianka, że przyjęcie interpretacji naturalnej nie wyklucza możliwości odczytania sensu pełniejszego w Pieśni nad Pieśniami. Dla Ojca Świętego bowiem miłość oblubieńców w Pieśni nad Pieśniami jest sama dla siebie tematem i na tym polega wyjątkowość i oryginalność tej Księgi. W sensie pełniejszym miłość oblubieńców zapowiada, symbolizuje i oznacza coś innego, czego autor mógł nawet nie rozumieć, a co stało się zrozumiałe dopiero w świetle pełnego objawienia Nowego Testamentu.

Interpretacja Papieża jest poważnym wsparciem dla tłumaczenia Pieśni nad Pieśniami w znaczeniu wyrazowym, w sensie opowieści o ludzkiej miłości oblubieńców. Takie mówienie o miłości ludzkiej, zdaniem Papieża, jest tylko pozornie świeckie. Miłość ludzka jest bowiem święta przez akt stworzenia jej przez Boga²².

Interpretacja Jana Pawła II różni się od współczesnych interpretacji dosłownych. Egzegeci tej orientacji utrzymują, że Pieśń nad Pieśniami mówi o miłości oblubieńczej, ludzkiej, korzysta jednak z języka miłości Bożej znanej z Ksiąg prorockich. Papież jest bardziej radykalny; kilkakrotnie zdecydowanie odcina się od tradycji analogii prorockiej, a Pieśń nad Pieśniami interpretuje, nawiązując do opisów stworzenia w Księdze Rodzaju: „Chociaż bowiem ana-

¹⁹ Tamże, s. 81.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, s. 83.

²² Por. tamże, s. 82.

liza tekstu tej Księgi każe nam jej treściową zawartość umieszczać poza obrębem wielkiej analogii prorockiej, to równocześnie jednak nie sposób oderwać tej treści od samej rzeczywistości najpierwotniejszego sakramentu. [...] *Pieśń nad pieśniami* leży z pewnością na drodze tego właśnie sakramentu, w którym przez «mowę ciała» ustanowiony został widzialny znak uczestniczenia mężczyzny i kobiety w Przymierzu łaski i miłości ofiarowanym człowiekowi przez Boga. *Pieśń nad pieśniami* świadczy o tym, jakie jest bogactwo tej «mowy», której pierwszy zapis znajdujemy już w Rdz 2, 23-24²³.

Papieżowi fakt stworzenia miłości ludzkiej przez Boga wystarcza, by uznać ją za dobrą, piękną i świętą. W obszernym przypisie do tego tekstu obecna jest wzmianka, że Karl Barth, teolog protestancki, prawdopodobnie jako pierwszy w historii egzegezy, odkrył ścisły związek *Pieśni nad Pieśniami* z drugim rozdziałem Księgi Rodzaju²⁴. Przypis ten jest pięknym gestem ekumenicznym.

Jan Paweł II nie ogranicza się jednak do uzasadnienia literalnego, czyli dosłownego tłumaczenia *Pieśni nad Pieśniami* i jej związku z jahwistycznym opisem stworzenia mężczyzny i niewiasty, ale przeprowadza głęboką analizę egzegetyczną tego dzieła, pokazując, co wnosi ono do teologii ciała. Na podkreślenie zasługują szczególnie trzy motywy papieskiej interpretacji.

ZAPIS MOWY MIŁOŚCI

Pieśń nad Pieśniami kontynuuje i rozwija pierwszy zapis mowy miłości, który spotykamy w rozdziale drugim Księgi Rodzaju (por. w. 23-25). Na czym polega owo wzbogacenie i pogłębienie? Już pierwsze słowa *Pieśni nad Pieśniami* (por. 2, 2-4) wprowadzają nas w nastrój tego poematu, w którym oblubieniec i oblubienica poruszają się w kręgu zakreślonym przez wewnętrzne promieniowanie miłości. Według Jana Pawła II słowa oblubieńców, ich ruchy i gesty oraz całe ich zachowanie mają swoje źródło w poruszeniu serca. Tylko przez pryzmat tego poruszenia można zrozumieć „mowę ciała” opisaną w tej Księdze. Podobne zjawisko dostrzega Papież już w jahwistycznym opisie stworzenia mężczyzny i kobiety (por. Rdz 2, 23-25). Pierwszy człowiek – mężczyzna – na widok tej, którą dał mu Bóg jako pomoc dla niego odpowiednią (por. Rdz 2, 20), wyraził swoje zdziwienie i fascynację: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą [hebr. isza], bo ta z mężczyzny [hebr. isz] została wzięta!” (Rdz 2, 23). Niektórzy egzegeci nazywają te słowa pierwszą pieśnią miłosną. *Pieśń nad Pieśniami* jest rozwinięciem tej pierwszej pieśni miłosnej: wyraża się w niej ten sam podziw i ta sama fascynacja: „Nawet powierzchowna analiza tekstu *Pieśni* – pisze Papież – prze-

²³ Tamże, s. 82n.

²⁴ Por. tamże, s. 83.

mawia za tym, żeby w tej wzajemnej fascynacji słyszeć «mowę ciała». Zarówno bowiem punktem wyjścia, jak też punktem dojścia owej fascynacji – wzajemnego zadziwienia i podziwu – jest kobiecość oblubienicy i męskość oblubieńca w bezpośrednim doświadczeniu jej widzialności. Wypowiadane przez oblubieńców słowa miłości koncentrują się więc na «ciele» nie tyle dlatego, że stanowi ono samo dla siebie źródło wzajemnej fascynacji, ale przede wszystkim dlatego, że na nim zatrzymuje się wprost i bezpośrednio owo przejęcie drugim człowiekiem, drugim – kobiecym lub męskim – «ja», które w wewnętrznym poruszeniu serca inicjuje miłość. Miłość też wyzwala szczególne przeżycie piękna, które koncentruje się na tym, co widzialne, chociaż ogarnia równocześnie całą osobę. Przeżycie piękna kształtuje upodobanie. Fascynacja – to właśnie owo upodobanie, upodobanie wzajemne²⁵.

Metafory Pieśni nad Pieśniami mogą dziwić współczesnego człowieka, ponieważ pochodzą z odległego kontekstu kulturalnego, ze środowiska ówczesnych pasterzy i ze zwyczajów praktykowanych w otoczeniu króla. Posługiwanie się metaforą świadczy o tym, jak bardzo „mowa ciała” szuka oparcia i potwierdzenia w całej widzialności tego świata. Jest to mowa odczytywana sercem i oczami oblubieńca, który koncentruje się na całym kobiecym „ja” oblubienicy. To „ja” mówi do niego widzialnym rysem kobiecości i wywołuje w nim stan duszy, który można nazwać fascynacją, oczarowaniem. Kobiece „ja” mówi bez słów. Ta „mowa ciała” bez słów znajduje bogaty odzew w słowach oblubieńca, które są pełne poetyckiego uniesienia i metafor świadczących o przeżyciu piękna i o miłości oblubieńca²⁶.

Męskość oblubieńca również przemawia bez słów. Mowa ta staje się w oblubienicy – podobnie jak w oblubieńcu – źródłem natchnienia dla słów, dla tego szczególnego języka miłości, który szuka wyrazu w poetyckiej przenośni Pieśni nad Pieśniami. Metafory mogą brzmieć dzisiaj archaicznie, lecz to, co wyrażają, jest ciągle aktualne. „Mowa ciała” została przetłumaczona przez oblubieńców na mowę serca. „Oblubieniec-mężczyzna piękność oblubienicy oraz swoją własną fascynację wyraża bardziej wprost, widząc ją przede wszystkim oczyma ciała, podczas gdy oblubienica patrzy bardziej oczyma serca, poprzez swoje uczucie. Równocześnie jednak oboje, ona i on, we wszystkich strofach Pieśni dają wyraz zadziwienia i zachwytu, zachwytu nie tylko dla drugiego «ja» w jego kobiecym lub męskim «objawieniu», ale także dla miłości, przez którą owo «objawienie» się dokonuje²⁷.

²⁵ Tamże, s. 84. Por. Pnp 1, 10-16; 2, 13-14; 4, 1-5.7.

²⁶ Por. tamże, s. 85n.

²⁷ Tamże, s. 86.

OSOBOWY CHARAKTER MIŁOŚCI

Owa „objawiająca się miłość” ma charakter osobowy. Myśl tę odczytuje Papież w tych strofach, w których oblubieniec nazywa oblubienicę przyjaciółką i siostrą. Jaki sens ma zatem nazywanie oblubienicy „przyjaciółką” (Pnp 4, 7)? „Wyraz «przyjaciółka» wskazuje na to, co zawsze jest istotne dla miłości, która stawia drugie «ja» przy swoim «ja». «Przy-jaźń» – miłość przyjaźni (*amor amicitiae*) oznacza w Pieśni szczególne przybliżenie kobiecego «ja» oblubienicy, przybliżenie odczuwane i przeżywane jako siła wewnętrznie jednocząca”²⁸. Tak rozumiana miłość pozwala głębiej spojrzeć na teologię ciała. Jest sprawą zasadniczą dla znaku sakramentalnego, ponieważ pozwala zrozumieć, kim są dla siebie osoby dialogu miłości: są osobami stworzonymi i powołanymi nie tylko do miłości cielesnej, ale do prawdziwej przyjaźni.

Jeszcze głębsze treści dostrzega Jan Paweł II w nazywaniu oblubienicy siostrą (Pnp 8, 8). „Wyrażenie «siostra» mówi o jedności w człowieczeństwie i zarazem o kobiecej inności, oryginalności tegoż człowieczeństwa. Jest to inność i oryginalność nie tylko ze względu na płeć, ale także ze względu na sam sposób «bycia osobą». Jeśli «być osobą» to znaczy nie tylko «być podmiotem», ale także «pozostawać w relacji», to «siostra» zdaje się najprościej wyrażać podmiotowość kobiecego «ja» w jego osobowej relacji: w jego mianowicie otwarciu na stronę drugich, bliźnich – z tym, że szczególnym adresatem owego otwarcia staje się mężczyzna jako «brat». «Siostra» poniekąd pomaga mężczyźnie określić siebie samego w ten sposób, poniekąd stanowi dla niego wyzwanie w tym kierunku. Można powiedzieć, że oblubieniec z Pieśni przyjmuje to właśnie wyzwanie i daje na nie spontaniczną odpowiedź”²⁹. Nazwanie oblubienicy siostrą podkreśla jednakową godność oblubienicy i oblubieńca, którzy są sobie równi jak brat i siostra – równi w człowieczeństwie. Obydwoje zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 27). Są sobie równi w godności, ale różni, i różne mają do spełnienia zadania.

Nazwanie oblubienicy siostrą rzuca również światło na głębsze rozumienie ich miłości: „Tak więc słowa oblubieńca zwrócone do oblubienicy jako «siostry», a także jej słowa w tej samej relacji, są nasycone szczególną treścią. Miłość – jak to widzimy w przytoczonych powyżej wersetach – każe szukać obojgu wspólnej przeszłości, jakby wywodzili się z kręgu tej samej rodziny, jakby łączyły ich od dzieciństwa wspomnienia wspólnego domu. Czują się sobie tak bliscy jak brat i siostra, którzy tej samej matce zawdzięczają życie. W ślad za tym idzie szczególne poczucie obopólnej przynależności. To, że czują się bratem i siostrą, pozwala im bezpiecznie przeżywać wzajemną bliskość i dawać temu zewnętrzne wyrazy («ucałowałbym cię»), znajdując w tym oparcie i nie

²⁸ Tamże, s. 87.

²⁹ Tamże, s. 87n. Por. Pnp 8, 1-10.

lękając się złego sądu innych ludzi («nikt by mną nie mógł pogardzić»). Na tę stronę siostrzanego odniesienia zwraca przede wszystkim uwagę oblubienica³⁰.

Nazywanie oblubienicy siostrą podkreśla bezinteresowność i subtelność tej miłości, a nawet tkliwość („siostrzyczkę małą mamy” – Pnp 8, 8). Jan Paweł II dostrzega w tym punkcie nawiązanie do rozdziału drugiego Księgi Rodzaju (por. w. 23-25).

TAJEMNICA KOBIETY

Słowa Pieśni nad Pieśniami mówiące o tym, że oblubienica jest „ogrodem zamkniętym” i „źródłem zapieczętowanym” (Pnp 4, 12) wskazują na tajemnicę kobiety. Te dwie metafory, zdaniem Papieża, ujawniają obecność innego spojrzenia na kobietę: „Kobiecość oznacza jednak «od początku» ową tajemnicę, o której mówi Księga Rodzaju w relacji do męskiego «poznania» («poznał mężczyzna swoją żonę Ewę, a ona poczęła i porodziła» Rdz 4, 1). Chociaż Pieśń nad pieśniami w swej integralnej treści nie mówi wprost o owym «poznaniu», tym niemniej przytoczone metafory pozostają z nim w związku bezpośrednim, a zarazem bardzo ścisłym. Oblubienica jawi się w oczach oblubieńca jako «ogród zamknięty» i «źródło zapieczętowane», czyli przemawia do niego tym, co najgłębiej niejako jest ukryte w całej strukturze jej kobiecego «ja»: co stanowi zarazem ściśle osobową tajemnicę kobiecości. Oblubienica staje w oczach mężczyzny jako pani swej tajemnicy. Można powiedzieć, iż obie metafory: «ogród zamknięty» i «źródło zapieczętowane», wyrażają całe osobowe dostojeństwo płci – owej kobiecości, która należąc do osobowej struktury samoposiadania, może z kolei stanowić nie tylko o metafizycznej głębi, ale także o właściwej prawdzie i autentyczności osobowego oddania. To oddanie ma swój własny wymiar – wówczas, gdy w perspektywie miłości oblubieńczej ma się odsłonić owo małżeńskie «poznanie», o jakim mowa w Księdze Rodzaju³¹.

Motyw tajemnicy w Pieśni nad Pieśniami prowadzi nas do interpretacji, którą znajdujemy w Nowym Testamencie, gdzie chrześcijańskie małżeństwo zostaje nazwane wielką tajemnicą „w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5, 32). W zakończeniu swojego komentarza do Pieśni nad Pieśniami Papież przywołuje również analogię między tą Księgą a hymnem św. Pawła o miłości (por. 1 Kor 13, 4-8) i z analogii tej wyciąga wnioski. Oto rozumowanie Jana Pawła: „Czy prawda o miłości, wypowiedziana strofami Pieśni nad Pieśniami, potwierdza się w świetle tych Pawłowych słów? I tak np. czytamy w Pieśni

³⁰ Jan Paweł II. „Mężczyznę i niewiastę stworzył ich”, s. 89.

³¹ Tamże, s. 91.

o miłości, której «zazdrość jest nieprzejeżdżalna jak Szeol» – a w Liście Pawłowym czytamy, że «miłość nie zazdrości». W jakim stosunku pozostają do siebie jedno i drugie słowa o miłości? W jakim stosunku pozostaje «miłość, która jest potężna jak śmierć» wedle słów *Pieśni nad Pieśniami*, do miłości «która nigdy nie ustaje» wedle słów Pawłowego Listu? Nie mnożymy tych pytań, nie rozbudowujemy porównawczej analizy. Zdaje się jednak, że miłość otwiera się tutaj przed nami jakby w dwóch perspektywach: jakby to, w czym ludzki «eros» zamyka swój własny horyzont, otwierało się poprzez słowa Pawłowe w innym jeszcze horyzoncie miłości. Przemawia ona innym językiem, wyłania się jakby z innego wymiaru osoby [...]. Miłości tej nadano imię «agape»³².

Pieśń nad Pieśniami stanowi niezwykle bogaty i wymowny zapis prawdy o ludzkiej miłości. Wieloraki może być komentarz do tej szczególnej, na wskroś oryginalnej Księgi. Przeprowadzona tu analiza nie jest komentarzem we właściwym tego słowa znaczeniu. Jest tylko fragmentem rozważań na temat tego sakramentu, którego znak widzialny buduje się poprzez odczytywaną w prawdzie „mowę ciała”.

UWAGI DO INTERPRETACJI PAPIESKIEJ

Zdecydowane opowiedzenie się Jana Pawła II za interpretacją dosłowną *Pieśni nad Pieśniami* jako księgi o oblubieńczej miłości ludzkiej rodzi w krytycznym czytelniku dwa pytania. Po pierwsze: Czy utwór liryczny o tematyce miłosnej, zwany w teorii literatury erotykiem, ubliża godności i świętości Biblii? I po drugie: Jakie światło na rozumienie *Pieśni nad Pieśniami* rzucają biblijne opisy stworzenia?

Czy opiewanie przez autora biblijnego ludzkiej miłości narzeczeńskiej lub małżeńskiej jest czymś zdrożnym i nielicującym ze świętością Biblii? Czy spotykając w niej teksty tego typu, trzeba rozrywać ze zgorszenia szaty i przyklejać Biblii uszczypliwą i ironiczną etykietę: „To także Biblia”? Należy zawsze pamiętać, że Biblia jest Księgą prawdziwie Bożą i prawdziwie ludzką. Pokazuje swych bohaterów takimi, jakimi byli w rzeczywistości: ich wielkość i małość, świętość i grzech, miłość i nienawiść. Miłość jest istotną treścią ludzkiej egzystencji. Dlatego właśnie każda wielka i prawdziwa literatura poświęca jej tyle miejsca. Biblia jest wielką i prawdziwą literaturą, dlatego nie może pominąć tematu miłości. Byłaby bowiem podejrzana jako Księga Boża i ludzka, gdyby milczała o miłości lub gdyby przedstawiała ją w krzywym zwierciadle.

Odpowiedź powyższa nie jest jednak wystarczająca. Istnieje głębsza racja, dla której pieśń o miłości ludzkiej znalazła się w Biblii. Rację tę można by nazwać teologiczną. Dla człowieka Biblii szlachetna miłość ludzka, narzeczeń-

³² Tamże, s. 99.

ska czy małżeńska, nie tylko nie jest czymś złym i poniżającym, lecz ma charakter sakralny, ponieważ pochodzi od samego Boga; przez Niego została ustanowiona i nałożona człowiekowi jako obowiązek i zadanie życiowe. Miłość małżeńska jest płodna, przekazuje życie. W Piśmie Świętym wszystko, co dotyczy życia i płodności, jest święte, ponieważ ma źródło w samym Bogu. Sakralność małżeństwa, miłości i płodności źródło swe ma w woli Jahwe. Widać to już wyraźnie w biblijnych opisach stworzenia.

W opisie starszym, zwanym jahwistycznym, pochodzącym z dziesiątego wieku przed Chrystusem, małżeństwo ma zdecydowanie charakter sakralny: „Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zappełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta». Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem. Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu” (Rdz 2, 21-25).

W obrazach i symbolach zrozumiałych dla ludzi tamtych czasów przedstawia autor biblijny prawdy o miłości i małżeństwie. Żebro jest symbolem, który oznacza najpierw identyczność natur mężczyzny i niewiasty, a następnie wskazuje na ich wzajemne dążenie do siebie w miłości. Dzieje się tak z woli samego Boga. Słowa mężczyzny wypowiedziane do niewiasty nazywane są przez niektórych egzegetów pierwszą pieśnią na cześć miłości małżeńskiej, pierwszym utworem lirycznym o tematyce miłości, pierwszą Pieśnią nad Pieśniami w Biblii. Miłość ta jest tak wielka, że mężczyzna opuszcza swych rodziców i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem, jedną istotą. Przypominają się tutaj słowa Pieśni nad Pieśniami: „Bo jak śmierć potężna jest miłość” (8, 6). Małżeństwo, według Bożych planów, jest więc związkiem miłości dwojga ludzi. Jest ono również związkiem monogamicznym – jeden mężczyzna łączy się z jedną niewiastą. Oddzielanie więc od siebie małżonków jest jakby rozcinaaniem jednego żywego ciała. I wreszcie wzmianka o nagości, w jakiej byli stworzeni pierwsi rodzice. Ciało ludzkie jako dzieło Boże jest dobre, piękne i święte, i samo w sobie nie może być powodem do wstydu. Dopiero grzech wprowadził nieporządek w sprawy ludzkiej miłości. Jest rzeczą godną uwagi, że w społeczeństwie, w którym prawnie usankcjonowana była poligamia, modelem i wzorem małżeństwa ludzkiego stał się związek monogamiczny. Taki jest ideał zamierzony i chciany przez Stwórcę przed grzechem, który wtargnął w związek dwojga ludzi i rzucił cień na życie seksualne.

Nieco inaczej rozłożone są akcenty w opisie stworzenia pierwszych ludzi pochodzącym z tradycji kapłańskiej (z czwartego wieku przed Chrystusem): „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich:

«Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną» (Rdz 1, 27-29). Opis ten suponuje monogamię (por. w. 29), równość męża i żony (obydwoje są obrazem Boga), obowiązek panowania nad ziemią. Szczególny akcent położony został jednak na ideę płodności. Do męża i do żony powiedział Bóg: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się”. Płodność jest darem Boga i owocem Jego błogosławieństwa. Ma ona w Nim swoje źródło, jest przedmiotem prawdziwego powołania i celem stworzenia różnych płci. Stary Testament jest ekonomią oczekiwania – stąd waga idei płodności, która ma zapewnić egzystencję ludu Bożego. Płodność, liczne potomstwo, przedstawiają błogosławieństwo Jahwe. Płodność jest więc ideą przewodnią instytucji małżeństwa. „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Ta Boża ocena odnosi się do całego stworzenia, a szczególnie do stworzenia człowieka. W jej świetle małżeństwo, płodność, seksualność i miłość są dziełem Bożym, odpowiadają zamiarom Stwórcy i dlatego z natury swojej są dobre. Z tekstu tego wynika, że bezpośrednim źródłem sakralności małżeństwa nie jest archetyp mityczny (jak u ówczesnych ludów pogańskich), lecz stwórcze słowa Jahwe, które ludzkiej seksualności i płodności nałożyły swe prawa i ideał, ku jakiemu człowiek winien dążyć. Ponieważ małżeństwo nie ma archetypu Bożego, dlatego posiada prototyp ludzki, stworzony przez Boga na początku dziejów, który pozostaje na zawsze modelem do naśladowania. O tym wzorze i ideale przypomni Chrystus. Temat miłości, wprowadzony w ten sposób do Biblii, będzie często wracał na jej karty. Zawsze będzie przedstawiany w sposób godny i święty (por. Rdz 24, 1-60; Ml 2, 14; Prz 2, 17; 18, 22; 19, 14; Syr 26, 3-14; 36, 25). Na tych tekstach Jan Paweł II opiera swą teologię ciała.

Dopiero w tym kontekście trzeba czytać *Pieśń nad Pieśniami*. Miłość ludzka jest dobra, święta, wzniosła i przez Boga ustanowiona, dlatego też opiewanie tej miłości w całej Księdze biblijnej jest zrozumiałe i naturalne. Świadczy to o mądrości i wielkości Biblii, która wznosi się ponad wszelkie tendencje manichejskie, dowartościowując miłość ludzką, stawiając ją tak blisko miłości Bożej. Miłość ta w *Pieśni nad Pieśniami* przedstawiona została w sposób obrazowy, sugestywny, typowo wschodni, ale poważnie i szlachetnie. Brak jest jakichkolwiek aluzji do pogańskich kultów płodności oraz do pogańskich koncepcji małżeństwa. Głębsza analiza *Pieśni* wykazuje, że jest ona pochwałą wierności narzeczeńskiej. Mimo propozycji Salomona oblubienica nie chce zostać jego żoną, lecz pozostaje wierna pasterzowi (por. Pnp 3, 5 według tekstu masoreckiego). Nawet gdybyśmy interpretowali *Pieśń nad Pieśniami* w sensie literalnym – jako księgę o czystej miłości ludzkiej – to i tak obecność jej w kanonie nie byłaby wbrew świętości Biblii. To trafne i głębokie spojrzenie na miłość ludzką budzi podziw.

Pozostaje do wyjaśnienia jeszcze jeden problem: język, jakim autor opisuje miłość narzeczeńską i małżeńską. Godzimy się na to, że nie ubliża *pieśni biblijnej* opiewanie ludzkiej miłości. Powstaje jednak inna trudność: czy można tę

miłość opisywać w ten sposób, tak bardzo naturalistycznie? Czy nie mamy tu do czynienia ze zbyt daleko posuniętą swobodą języka? Aby na to pytanie odpowiedzieć, należy uświadomić sobie dwie elementarne prawdy: odległość historyczną i mentalność ludzi Wschodu. Ludy wychowane w kulturze zachodniej używają w tej dziedzinie eufemizmów, ludy semickie zaś wyrażają się realistycznie, co może rzeczywiście szokować współczesnego człowieka. W owych czasach panowała większa swoboda języka; istniał pewnego rodzaju weryzm językowy, a ówczesnych ludzi wcale to nie raziło. Trudno przecież wymagać, by ludzie tamtych czasów mówili naszym językiem.

Trudności sprawiane przez tego rodzaju opisy często mają źródło nie w samej Księdze, lecz w błędnie uformowanym czytelniku, który będąc obciążony bagażem współczesnego erotyzmu, przerzuca go również na teksty biblijne. Człowiek Biblii był pod tym względem zdrowszy, mniej skomplikowany i mniej obciążony kompleksami. Umiał na sprawy miłości, na piękno ludzkiego ciała patrzeć spokojnie i z szacunkiem. Dlatego dużo racji miał św. Augustyn, pisząc: „Mundis omnia munda sunt”³³ – dla czystych wszystko jest czyste. Słowa te można by odnieść do Jana Pawła II i do jego teologii ciała. W czasach dehumanizacji seksu i oderwania go od człowieka-osoby, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, papieska teologia ciała uczy innego spojrzenia na ludzką miłość. To nowe spojrzenie buduje Jan Paweł II w swojej teologii ciała, w której *Pieśń nad Pieśniami* ma szczególne miejsce³⁴.

*

W podsumowaniu należy stwierdzić, że Jan Paweł II zdecydowanie opowiedział się za interpretacją dosłowną *Pieśni nad Pieśniami*. *Pieśń* ta opiewa szlachetną ludzką miłość oblubieńczą i małżeńską. Od autorów przyjmujących tę interpretację Papież jednak wyraźnie się różni. Według nich *Pieśń nad Pieśniami* opiewa miłość ludzką w języku miłości Bożej. Ten język Boży został zaczerpnięty z tradycji biblijnej Starego i Nowego Testamentu – z pism proroków i z języka oblubieńczego Nowego Testamentu. Jan Paweł II zdecydowanie odcina się od analogii prorockiej, a szlachetność, dobroć i piękno miłości ludzkiej tłumaczy tym, że została ona stworzona przez Boga i nakazana człowiekowi. Dlatego interpretuje on *Pieśń nad Pieśniami*, odwołując się do biblijnych opisów stworzenia człowieka (por. Rdz 1-3) i do własnej filozofii człowieka³⁵. Należy stwierdzić, że interpretacja Jana Pawła II jest głębsza i bardziej logiczna.

³³ Św. Augustyn, *De trinitate*, ks. 12, 5.

³⁴ Por. J. Kudasięwicz, *Biblia – historia – nauka*, Znak, Kraków 1978, s. 75-83.

³⁵ Zob. A. Półtawski, *Filozofia Karola Wojtyły a fenomenologia*, „Ethos” 19(2006) nr 4(76) „O filozofii Karola Wojtyły”, s. 96-102.

Papież szuka korzeni ontologicznych ludzkiej miłości i teologii ciała. Interpretacja Jana Pawła II wskutek odwołań do autorów protestanckich ma charakter ekumeniczny. Interpretację tę przedstawił Jan Paweł II w swoich katechezach środowowych, a zatem nie *ex cathedra*, nie obwiązuje więc ona *de fide*. Porównując ją z interpretacją dokonaną przez Benedykta XVI, dostrzegamy i jedność (w pozytywnym ujęciu przez obu papieży charakteru ludzkiej miłości), i różnice: Benedykt XVI dostrzega w *Pieśni nad Pieśniami* wyłącznie miłość Boga do człowieka i człowieka do Boga. Jan Paweł II natomiast widzi w tej *Księdze* miłość człowieka do człowieka, która otwarta jest jednak na miłość wyższą – *agape*.